**Przeprosiny Boga**

Autor: JAN KASPROWICZ

Żyli dwaj staruszkowie

W ogromnej zażyłości

Z staruszkiem Panem Bogiem

Prostym jak oni prości.

Chodzili z Nim na "jednego"

Do Pietra czy do Jakuba,

Nigdy się nie zachwiała

Przyjazna z Nim rachuba.

Przyjaźń to była szczera,

przyjaźń to nie na żarty:

Gwarzyli z sobą jak mogli,

Grywali z sobą w karty.

Aż tu jednego razu

Oblazła ich wielka trwoga:

Wmówił w nich jakiś ceper,

Że obrazili Boga.

Że go pospolitują,

Że miejsce jego jest w tumie,

Nie w zwykłej chłopskiej chałupie,

Nie w zwykłym chłopskim rozumie.

I widać wszelką miał słuszność

Mądrala edukowany,

Bo nagle im się wydało,

Że Bóg opuścił ich ściany.

I odtąd mieli ci starcy

Żywot już całkiem zatruty,

I chęć ich wzięła ogromna

Jakiejś ogromnej pokuty.

"Ja się ukorzę w ten sposób,

Że pójdę, na początek,

Myć nogi dwunastu dziadom

We Wielki Czwartek czy Piątek".

"A ja - oświadczył drugi -

W ten sposób grzech swój okupię,

Że będę jak święty Szymon

Lat siedem stał na słupie".

Tak idąc, tak się kajając,

Tak chłoszcząc swe niecne wady

Wcale się nie spostrzegli,

Że ktoś - ciap! ciap! - w ich ślady.

Usiedli na burcie rowu,

Straszliwie utrudzeni,

A obok nich usiadł ktoś trzeci

W jaworu chłodnej cieni.

"Cóż to się z wami dzieje?"

Zapyta wędrowiec nieznany.

"Szukamy Pana Boga,

Opuścił nasze ściany".

"Ja sobie rachuję - rzekł jeden -

Że przecież Go odnajdziemy,

Choć rzucił naszą chałupę

Nic nie mówięcy, niemy".

"Zaś moja kalkulacja -

Tak drugi się wątpić ośmieli -

Że chyba nie ma go wcale,

Nie znajdzie się do niedzieli".

Poklepał ich po ramieniu

I tak im od razu powie:

"Po co się włóczyć po świecie,

Wracajmy, staruszkowie!

Zajrzymy sobie po drodze

Do Pietra lub pana Jakuba,

A potem zagramy w karty,

To będzie najlepsza rachuba".

"Dyć to nasz Pan Bóg, o, raty!

O, przepraszamy Cię mile

Za głupią myśl naszą, że mógłbyś

Rzucić nas choćby na chwilę".